Polak Sumienny

PISMO CODZIENNE №. 15

NIEDZIELA dnia 16 Stycznia 1831 roku, o godzinie 8 rano.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Dnia wczorajszego przed wieczorem doszła przez sztafetę wiadomość o wybuchłéj dnia 12 b. m. rewolucyi w Berlinie, tym więcéj temu wierzyć możemy, że poprzednio dnia 11 na giełdzie Berlińskiéj papiery rządowe pruskie bardzo spadły.

DYKTATOR.

Ponieważ doniesioném mi zostało, iż dochody Publiczne które rękojmią sił skarbowych, a tém samém jeden z najpierwszych warunków skuteczności celów Narodu stanowią, zagrożone są umniejszeniem pochodzącém z niedość ścisłéj exekucyi ich poboru, ostrzegam, iż tak urzędnicy na straży grosza publicznego postawieni, którzyby obojętnością i pobłażaniem ścisłemu wykonaniu powierzonym im obowiązkom uwłaczali, jako też i ci którzyby im w jakikolwiek sposób opór lub przeszkody w wykonywaniu ich obowiązków stawiać się poważyli, do najsurowszéj pociągnionymi zostaną odpowiedzialności, jako wprost szkodzący Sprawie Ojczyzny i godność prawego obywatelstwa każący.

Warszawa dnia 11 Stycznia 1831.
(podpisano) J. CHŁOPICKI.
Sekretarz Stanu
(podpisano) *Plater.*
Za zgodność Sekretarz Jeneralny Rady
(podpisano) *And: Plichta.*
Za zgodność Sekretarz Jen. Kom. Rząd. Przy: i Skarbu
Miniewski.

Rada Najwyższa Narodowa.

W codziennym postępie swych działań urzędowych odbierając nieustanne dowody najgorliwszego współubiegania się tak całych Województw jak pojedynczych obywateli, w szlachetnym zawodzie wspierania sprawy powszechnéj dla zabespieczenia losu Ojczyzny, których to czynów przez prawdziwie obywatelską i właściwą Polakom miłość kraju natchnionych, sama tylko wiekopomna sława może być dostateczną nagrodą; z przyjemném uczuciem podaje do powszechnéj wiadomości Narodu nowy czyn szlachetny jednego z zacnych młodzieńców który przez ręce Jenerała Piechoty, Zastępcy Ministra Wojny, składając na ołtarzu Ojczyzny summę sto tysięcy złotych w listach zastawnych, Imie swoje szanowne przed wdzięcznością publiczną zataił, chcąc własne tylko serce mieć téj hojności dla kraju powiernikiem.

Prezydujący
(podpisano) *X. A. Czartoryski.*
Sekretarz Jeneralny Rady
(podpisano) *Plichta.*

Rada Municypalna Miasta Stołecznego Warszawy.

Podaje do wiadomości publicznéj a mianowicie Majstrów Zgromadzenia Szewckiego, że w zabudowaniu na Saskim dziedzińcu gdzie było dawniéj Bióro Placu Miasta Warszawy założoną została szwalnia, w któréj wyrobioną być ma bardzo znaczna partya trzewików i ciżem dla wojska. Starsi Zgromadzenia Szewców dyrygujący szwalnią pomienioną obowiązani są dla tym większego pośpiechu dawać robotę do domu Majstrom mającym dostateczną odpowiedzialność za materyał i płacić za zrobienie jednéj pary trzewików po zł. pol. 2, od jednéj pary ciżem po zł. pol. 2 gr. 15. Rada Municypalna spodziewa się, iż Majstrowie Zgromadzenia, które tylokrotnie najlepszych chęci dla kraju dało dowody śpieszyć będą po wzmiankowaną robotę, na wykończeniu któréj niezwłocznem bardzo wiele zależy.

w Warszawie dnia 13 Stycznia 1831.
Prezydent
WĘGRZECKI.
Sekretarz Jeneralny
G. Jakołkowski.

Rada Municypalna Miasta Stołecznego Warszawy.

Podaje do Publicznéj wiadomości iż w dniu 16 b. m. o godzinie 10 z rana w Sali Ratusza Głównego odbędzie się Licytacya in minus na dostawę dla formującego się konnego pułku Warszawskiego następujących przedmiotów: Kaszkietów 480. Kordonów do nich 480. Szlif par 480. Ostróg 960. Mantelzaków do igieł, nici i szydeł 480. Temblaków do lanc 480. Karabinków 48. Pistoletów z Smyczami 960. Ladsztoków 480. Pendentów 480. Temblaków 480. Ładownic 467. Pałaszy 480. Kociołków 160. Chorągiewek 480. Trąb 13 do nich kordonów 13. Skałek sztuk 4800. Skalniczek 480. Kulbak z wszelkiemi porządkami 480. Rękawic skórzanych 480. Mający zatém chęć podjęcia się dostarczenia powyższych objektów, zechcą przybyć na licytacyą zaopatrzeni w przyzwoite vadia.

w Warszawie d. 14 Stycznia 1831 r.
Prezydent
WĘGRZECKI.
Sekretarz Jeneralny
G. Jakołkowski.

— Kasztelan Antoni Ostrowski został mianowanym Dowódzcą Gwardyi Narodowéj w Warszawie w miejsce Piotra Łubieńskiego.

— Doszła pewna wiadomość, iż były Viceprezydent Lubowidzki znajduje się w Bytomiu w Szlązku.

— Major Cywiński który zbiegł do Berlina został ztamtąd jako Kuryer wysłany do Petersburga.

— Alexander Krysiński na własne żądanie uwolniony został od obowiązków Sekretarza Dyktatury, w miejsce jego mianowany Roman Hr. Załuski Z. Referendarza Stanu.

O ofiarach. (dokończenie).

Idzie o to, aby okazać *faktami* jak ważną jest rzeczą podawanie przez pisma publiczne dokładnych i szczegółowych wiadomości o ofiarach. Te wiadomości oprócz wszelkich innych względów potrzebne są dla zagrodzenia tylu fałszom i bałamuctwom rozchodzącym się po naszéj stolicy a nawet rozgłaszanym w pismach publicznych. Dosyć tu wspomnieć, jak Kuryer Warszawski piérwszy nam doniósł o hojnym darze i hojniejszych jeszcze chęciach Xny Al. S., co powtórzyły i inne dzienniki, jakoby ta Xna ofiarowała 60,000 zł. Pomimo wyraźnego nawet przymówką zaprzeczenia w onegdajszym Nrze *Nowéj Polski* i dawniéj nieco w Kuryerze Polskim. P. Dmuszewski podziś dzień z największą pewnością utrzymuje, że Xna S. ofiarowała wspomnioną summę. Równie też wątpliwa wiadomość jest a w najlepszéj wierze rozgłoszona po wszystkich prawie pismach publicznych, jakoby dobra Jadów i inne wzięte w zamian za Zamość Ordynat Zamojski ofiarował na potrzeby Ojczyzny. Podawca téj wiadomości podpisany wszystkiemi literami wyraźnie wspomina w swém doniesieniu, że Plenipotent Ordynata Zamojskiego zeznał ową donacyą przed Aktami Sądu Pokoju w miasteczku Radzyminie.

A któżby temu wierzył, że XX. Missyonarze tutejsi, połowę swoich niezmiernych dochodów dla dobra kraju odstąpili, oni co nawykli tylko brać, nie dawać, i jak powiadają s ą s i e d z i, bogacili się z Instytutu Dzieciątka Jezus.

Może takowe rozgłaszanie po gazetach ofiar nie pewnych i urojonych, zdawać się komu będzie dosyć mocną pobudką do ich uiszczenia, lecz to jest sposób i niegodziwy i zawodny. Nie jeden, coby miał dać ze szczeréj chęci, gotów przez próżność lub dumę zamknąć hojną rękę, aby nie powiedziano o niém, że go pociągnęły gazety do datku. Przekora czasem najlepsze chęci psuje.

Potrzebną jest jeszcze wiadomość prędka i szczegółowa o złożonych już ofiarach dla zasłonienia od sprawiedliwego lub często niesprawiedliwego zarzutu kwestarzów i kwestarek, jako też kollektorów i kassyerów. Czemu Publiczność nie była o tém zawiadomiona wcześnie, że osoby upoważnione do zbierania składek, mają rozdane sobie xięgi sznurowe, w które składający ofiarę własnoręcznie zapisywać się powinni. Tym czasem osobliwszy zdarzył się wypadek na Nowym Swiecie przez naocznego i ze wszech miar godnego świadka opowiadany. Jakieś dwie kwestarki weszły do Xny Cz. i zyskawszy od niéj ofiarę w pieniądzach i sukniach dla żon i dzieci żołnierzy dymissyonowanych, poszły prosto do cukierni Tomasiniego, i tam łyżkami zajadały rozmaitego gatunku konfitury. Wszystko to dobrze uważał Pan S. bo nie widząc xiążki sznurowéj u dam zbierających składkę wszedł za niemi, śledził ich kroki i zobaczył taką osobliwość w cukierni. Jednak i Xna Cz. czy przez delikatność czy może nawet przez niewiadomość chybiła, że nie żądała zapisania się w xięgę sznurową. A na kollektorów i kassyerów wielkie jest chociaż zapewne niesłuszne narzekanie, że ofiary w pieniądzach i kosztownościach u siebie złożone trzymają jakby w zarzuceniu, nie dając o nich dotąd żadnéj wiadomości publicznéj, za niektóre kosztowne rzeczy dalekoby korzystniéj mogły się sprzedać w piérwszych chwilach zapału i niewyczerpanéj kassy u wielu mieszkańców Warszawy, że tedy przez swoję zwłokę, opieszałość i niejawność w działaniu oziębiają dobre chęci tak w składaniu ofiar, jako i w rozkupowaniu fantów. Najlepiejby ustanowić i ogłosić loteryą fantową, puszczając nie razam wszystko, ale pojedyńczo. Do zbierania opłat za bilety na loteryą tak szlachetną możnaby oprócz kollektorów niegodziwéj loteryi klassycznéj, wezwać i Redaktorów pism publicznych.

Duchowieństwo także Polskie wyższego stanu posiadając po kilka beneficyów zyskownych, żadnych dotąd ofiar nie uczyniło, a nadto usiłuje niejako postępowaniem swojém i brakiem przykładu utłumiać gorliwe chęci niższego duchowieństwa. Ostatnie posiáda szczupłe beneficia po 200 i 300 złp. wynoszące, a i z tych żadnemu nie udzielono dwóch pomniejszych beneficiów, nazywając staranie się o nie *Cummulatio*, a takowa nie zachodziła, gdy wyżsi prałaci po kilka beneficiów czyniących po 6000 trzymają. Do nich to należy wesprzeć potrzeby Ojczyzny i zebranemi funduszami niezgodnie z przepisami Kościoła wynagrodzić uchybienia jakich się dotąd dopuszczali. Wszakże w dawnych czasach Polskie Duchowieństwo gorliwie przykładało się we wszystkich potrzebach Ojczyzny, niechże i dzisiejsze idzie za tym przykładem.

Do Duchownych.

Zbawienny pomysł Dyktatora względem przelania mniéj potrzebnych dzwonów na działa, a tém samém pomnożenia spiesznie i z małym kosztem środków naszéj obrony, nie najlepsze zrobił wrażenie na niektórych mniéj bacznych duchownych. Upatrują oni w tym postępku niejaką ujmę dla chwały bożéj przez to, że ustawa ta pozbawia Kościoły machin, któremi zwoływano lud do uczęszczania na modlitwę i na słuchanie słowa Bożego. Przebóg! tożto naśladowcy Chrystusa machinami chcą nakłaniać ludzi do pełnienia obowiązków religijnych? Czyż to dźwiękiem śpiżu Zbawiciel i pierwsi jego Uczniowie skłaniali narody do słuchania Nauki zbawienia? Zastanówcie się nad tém, ile przez pierwsze cztery wieki Chrześcijaństwa, kiedy jeszcze nieznano dzwonów postąpił ród ludzki w doskonałości religijnéj, a ile w następnych piętnastu wiekach, w których łoskot śpiżu zaczął w nakłanianiu ludzi do obowiązków religijnych, zastępować wskazane przez Chrystusa sposoby, jakiemi są: *przekonywające słowo, i dobry przykład.*

Jeżeli się chcecie nazywać prawymi naśladowcami Chrystusa i być prawdziwymi Jego Namiestnikami, postępujcie tak, jak On i pierwsi Jego Uczniowie: starajcie się dobrą radą, gorliwością w pełnieniu świętych waszych powinności i przykładnem poświęceniem się dla dobra odradzającéj się Ojczyzny, zasługiwać się Bogu i społeczeństwu. Nie wyzuwajcie się z uczuć patryotycznych: wszak Chrystus płacząc nad przyszłym upadkiem Jerozolimy i zachęcając jéj mieszkańców do zgody i poprawy, przekazał wam niewątpliwy dowód przywiązania Swego do ziemi rodzinnéj. Ale niedosyć jest samém sercem kochać Ojczyznę, trzeba tego dowieść słowem i czynem, trzeba wam naśladować nieliczne przykłady waszych kollegów, wszystko wraz z życiem poświęcających dla świętéj sprawy naszego odrodzenia. Jeżeli nazawsze zostawać chcecie głuchemi na głos Ojczyzny, Sumienia i Boga, lękajcie się za to strasznéj przed Niebem i światem odpowiedzialności!

Przekonany jestem, że żadnemu z was jako Polakowi, niezbywa na dobrych chęciach, że każdy radby się doczekać szczęścia swojéj Ojczyzny; lecz nie wszyscy równo jesteście usposobieni do wypełniania świętych względem niéj powinności. Nie wasza tego, lecz przeszłego Rządu wina, który w małém

waszém usposobieniu, zakładał sobie nadzieję pogrążenia Narodu Polskiego w bydlęcéj niewiadomości, aby tém bezpieczniéj mógł nad nim przewodzić. Korzystajcie z uwag, które wam światlejsi rodacy w swych pismach nastręczają; wybierajcie z tego, co dla waszych słuchaczów może być najstosowniejsze i sprawie ogólnéj kraju najpożyteczniejsze. Bóg, Prawo, i Ojczyzna, niech będzie godłem wszyskich waszych nauk.

Życzyćby mocno należało, żeby światlejsi duchowni naszego kraju, szczególnie zamieszkali w stolicy zechcieli poświęcić wolne swe chwile na wydawanie w stylu popularnym *religijno patryotycznego dziennika*, któryby mógł być do usposobienia najliczniejszéj klassy naszego narodu zastósowanym. Pismo takowe obok zwyczajnych nauk miewanych z ambony, stałoby się *donośniejszym* i *godniejszym* organem wzywającym ludzi do słuchania praw boskich i społecznych, niż teraźniejsze martwe machiny kruszcowe, znieważone już tém, że nie raz głosiły niezasłużone tryumfy naszych ciemiężców, tych żyjących bożyszcz nowoczesnego bałwochwalstwa. Powiadam *godniejszym* bo cóż nad mowę, nad mowę nadaną nam od Boga, może skuteczniéj działać na duszę i pobudzać ją do dzieł chwalebnych. Dzwon jest to martwa tylko machina przemawiająca do uszów: głos zaś będąc objawieniem woli natchnionéj przez Boga, do duszy koniecznie trafić musi. Zresztą dzwony, mające się przerobić na narzędzia, które mogą zarazem służyć do ogłoszenia Religijnych i Narodowych uroczystości, tudzież do bronienia najświętszych praw człowieka i do upokorzania dumy wydzierającéj panowanie Boga nad światem, otrzymają zacniejsze niż dotąd przeznaczenie. W. J.

Wiemy z pewnością, że Cesarz powiedział P. Jezierskiemu: Rewolucya Polska nie przeszkadza mi bynajmniéj w moich zamiarach, względem Belgium i brzegów Renu; 400,000 wojska i 400 armat posyłam na uspokojenie Polski.“ Chociaż Najjaśniejszy Pan zapewne cokolwiek przesadził; jednak jasno objawił swoje intencye. Tak więc, jeżeli kto łudził się jeszcze nadzieją zgody, już teraz ani myślić o niéj nie powinien. Trzeba się uzbrajać i uzbrajać bez końca. Daléj do broni kto tylko może! Krzykacze, zamiast wrzasków po kawiarniach, zamiast niewczesnych rozpraw o kształcie Rządu, o polityce i t. d., niech pierwéj zajrzą w oczy nieprzyjaciołowi, pobiją go, a znajdą potém dosyć czasu do radzenia nad ułożeniem konstytucyi. Ale nadewszystko trzeba pomyślić, co zrobić z temi, którym ultra-rewolucya siedzi podobno w głowie. Tych bojemy się gorzéj niż Moskali, nie pójdą oni do wojska, bo zasadzają całą swoję spekulacyą na tém, że zostaną w Warszawie, kiedy z niéj wojsko wyciągnie. Czyby też sam Rząd niemógł ich zawerbować, jeżeli nie dla pomnożenia sił, to przynajmniéj dla spokójności publicznéj?

Na podanéj sobie nocie z wyliczeniem powodów do rewolucyi, Cesarz między innemi napisał ołówkiem te słowa: „*Sumienie* moje nie wyrzuca mi zgwałcenia Konstytucyi.“ Nie wiemy do jakiego stopnia jest skrupulatném sumienie Najjaśniejszego Pana, ale i to jest dobrze, że Monarchowie samowładni zaczynają mieć sumienie, i odwoływać się do niego.

Wyczytawszy w Numerze 13 Polaka Sumiennego, list X. Józefa Dobrowolskiego przy ofiarowaniu zł: p: 200 na potrzeby kraju, do Rady Municypalnéj Miasta Warszawy przesłany, uznałem za konieczną powinność z powodu tego listu pokrzywdzającego wielu Duchownych w naszym Polskim kraju, przesłać do wiadomości publicznéj następne uwagi.

Albo X. Dobrowolski nie czytał pism publicznych, które donosiły o ofiarach przez wyższego i niższego stopnia Kapłanów Katolickich na Ołtarzu Ojczyzny złożonych, albo chociaż czytał, jednakże więcéj miłości własnéj słuchając niżeli głosu publicznego, ośmielił się sam sobie w uczuciach patryotycznych pierwszeństwo przyznać. Lecz czyliż nie pierwéj, jak on Szanowni Mężowie *Prażmowski* Biskup Płocki, *Manugiewicz* Biskup Augustowski ze znakomitemi ofiarami pospieszyli? Małoż było doniesień publicznych, jak jedni Kapłani ofiarowali konie, drudzy pieniądze na ubranie ochotników w Rycerskich szeregach stających, inni zasilali różnego rodzaju darami świetny na zawsze pamiętny młodzi Akademickiéj orszak, który przyczynił się samodzielnie do rozpędzenia chmur, aby zajaśniała jutrzenka upragnionych swobód wolności i szczęścia Polaka, inni Kapłani w ukryciu swego imienia nieśli i dotąd niosą według swojéj możności ofiary? Naocznym jestem świadkiem, jak wielu Duchownych, nie tylko w Warszawie, ale i po Województwach, schronieniem i opatrzeniem w swych domach żon i dzieci, swych braci, krewnych, których święta sprawa Ojczyzny w pole przeciw wrogom wywołała, chlubną ze swéj strony, a nawet daleko większą iak X. Dobrowolski ofiarę uczynili. Oświadcza X. Dobrowolski, że lubo nieposiada żadnego zgoła, *Oficium i Beneficium*, ale szczęściem dla niego, że je obadwa posiadał w tak błogim dla gospodarstwa czasie, iż potrafił uzbierać kapitał, z którego zamknąwszy się w zaciszu klasztorném spokojnie żyje. Tymczasem z pośród Kapłanów na Beneficiach zostających, wielu żyjąc często w niedostatku, pełnią właściwe sobie obowiązki, ochotnie znoszą publiczne ciężary, nie tylko należą dzisiaj do ofiar jakich po nich Ojczyzna w niebezpieczeństwie będąca wymaga; nie tylko gorliwie zachęcają swych parafian do powszechnéj obrony.....

Hippolit Pągowski b. Kap. Pułku 3go Legii Nadwiślańskiéj.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

— Gazeta Hamburgska w Numerze 6 z dnia 8 Grudnia zamieściła artykuł:

Od Granic Rossyi 25 Grudnia.

Wszystkie poruszenia okazują największą czynność, rozesłano kuryerów na wszystkie strony, polowy Ekwipaż Cesarski jest w pogotowiu do podróży a odjazd Cesarza do Rossyi wkrótce ma nastąpić. Wojska wszelkiéj broni ciągną spiesznym pochodem ku granicom Polski i zgromadzić się mają w okolicach Białegostoku. Podług wyrachowań skoncentrowanie się wojsk nastąpi przed końcem bieżącego miesiąca, „(nie mamy dotąd wiadomości aby to już nastąpiło do 16 Stycznia)“ i Marszałek Polowy Dibietsch za przybyciem do Wilna wydał rozkazy do przednich straży nie czekając na instrukcye. „(dnia 25 był obecny w Petersburgu i Cesarz odwiedzał go chorego, nie mógł więc być w Wilnie)“ Trzeba mu za to mieć wdzięczność, ponieważ działania wojska spieszniéj będą wykonane i kampania jak najprędzéj otworzoną być może; „(a cholera morbus, niedostatek żywności i inne przeszkody!)“

Tym większe korzyści sprawi ten pośpiech, gdy powstańcy nie mają dostatecznych środków obrony, „(nie potrzebują oni sprowadzać amonicyj z Bobrujska, bo mają jéj dostatek w Modlinie, na Pradze i w Zamościu, rekruta nie biorą przymusem i nie kują w dyby, bo Polak kochający Ojczyznę i wolność dobrowolnie i z zapałem staje w szeregach“) i przez napad spieszny wojsk Rossyjskich korzyści żadnych osiągnąć nie będą mogli. Nienawiść ku Polakom w tym momencie doszła do najwyższego stopnia, nigdy wojna nie była bardziéj narodową, „(Zapewne lud Rossyjski walczy za naród wystawiając swe mienie i życie na utrzymanie samowładztwa familii Gottorpów“) jak dowód tego przytoczyć możemy:, wszyscy posiadacze dóbr na granicy prowincyi polski dobrowolnie ofiarowali się dostarczyć podwody dla prędszego przewiezienia wojska „(gdy im gwałtem konie zabrano)“ zboża i furaże bezpłatnie lub za najmniejszą cenę dla armii dostawić („gdy im spichrze, stodoły i stogi popieczętowano i w rekwizycye zabrano)“ a niektórzy nawet przyjęli obowiązek dostawiania liwerunków „(zapewne żydzi zysku podłego wszędzie szukający.)“ Wiele pułków, które dopiéro do armii wcielone zostały zaprzysięgły przed pochodem pod sztandarami wojennemi wygubienie Polaków, „(może Samowładztwa)“ nawet dwór Cesarski toż samo uczucie dzieli „(a któż temu nie wierzy?)“ i jeżeli polacy bezwarunkowo amnestyi nie przyjmą, i nie zechcą z niéj korzystać, „(zapewniamy że ani warunkowéj ani żadnéj nie potrzebują)“ która powracającym do posłuszeństwa jest zapewniona, „(mało się takich zdrajców Ojczyzny znajdzie albo żaden)“ los ich jest okropny! „(aby nie był takim dla Samowładztwa)“ Cesarz postanowił dać przykład, aby Europa mogła miéć dowód przekonania, że rewolucya bezkarną być nie może, („wierzemy chęciom ale nie skutkom)“ gdy stósowne środki w przyzwoitym czasie do tego są przedsięwzięte. „(Próżna chełpliwość Samowładztwa.)“

FRANCYA.

W Dzienniku Constitutionelle umieszczony jest artykuł „Rok: 1830“ Autor przebiegając w krótkości wypadki w ciągu roku tego czyni odezwę w Imieniu ludu paryzkiego „Naśladujcie mnie! Rewolucye dokonane dla pozyskania wolności nie powinny strachem przejmować, noszą one cechę i zasade nienaruszalności pokoju i porządku publicznego, uchylają fakcye, zemstę, i nadużycia, a skoro dzieło odrodzenia jest dokonane, zostawiają zupełną władzę prawu i sprawiedliwości. Naśladujcie mnie! i bodajeście byli dość szczęśliwymi znaleźć w pośród was Króla podobnego jak nasz, Króla kochającego lud, któryby silnie obstając przy prawach jemu służących, był razem obrońcą wolności.“

Daléj tak kończy: „Narody godne wolności zrozumiały te myśli narodowe; Belgia, Szwajcarya, Polska odzyskali swoje wszechwładztwo (souvrainté) chcąc one używać swych praw, a despotyzm ucieka z tych okolic. Rewolucya Francuzka powinna być dla nich tarczą, równie jak im za przykład służyła; ich bezpieczeństwo jest rękojmią naszego własnego bezpieczeństwa. Naszą jest potrzebą polityczną abyśmy ich okryli puklerzem narodowym. Zachodzi teraz powszechna wzajemność (*solidarność*) między wolnymi narodami, gdy wszechwładztwo jednego jest zagrożone, staje się to niebezpieczeństwem dla wszystkich. Oby te prawdy wysłuchane i pojęte zostały! Oby koniec roku 1831 ukończył dzieło roku 1830.“

PORTUGALIA.

— Dnia 14 Grudnia. Don Miguel powrócił z prowincyi Alentejo do Belem, spodziewano się wesołych okrzyków ludu gdy przeciwnie ponure milczenie i groźby ludu towarzyszyły jego przybyciu. Krewni uwięzionych podali liczne prośby o ich uwolnienie, przyjął je ten Despota z udaną przyjemnością, ale na twarzy jego malował się gniéw i oburzenie. Tyran ten nienawidzony od portugalczyków w nienajkorzystniejszém zostaje położeniu.

— Słychać, że Cesarz Brazylijski Don Pedro złożył koronę.

Od Granic Austryi.

W Bosnii mieszkańcy odmówili posłuszeństwa Baszy tamecznemu, żądając jego zmiany, dnia 12 Grudnia r. z. Sułtan przysłał firman do mieszkańców Serajewą stolicy téj prowincyi w następującéj osnowie: „Sarajewczykowie! niespokojny narodzie! niech to będzie ostatni warunek: przeszłe przestępstwa zostaną w niepamięci; pomnijcie, abyście nie przepełnili miarki winy, i nieczekajcie: aż woda do ust waszych dójdzie. Późno by było szlochać po rozlewie krwi. Jestem teraz dostatecznie przekonany, że jesteście buntownikami; zniszczę wasz plan dobrze mi znany, zamienię moich nieprzyjacioł w przyjaciół, a was moich przyjaciół w nieprzyjaciół, lecz was surowo ukarzę“ firman ten umiarkowany jak na despotę Turcyi wielkie sprawił przerażenie.

Dnia 14 Grudnia Obywatele miasta Lwowa oświadczyli Burmistrzowi tej Stolicy Królestwa Gallicyi, zapewnienie wierności ku osobie Jego Cesarsko Królesko Apostolskiéj Mości, oraz że w potrzebie wszelkie zamiary Rządu wspierać są gotowi, nie tylko majątkiem, ale nawet i życiem. Cesarz Austryacki uwiadomiony o tém, dał odpowiedź, że udzieła swoje najwyższe zadowolnienie z przyczyny ich gorliwego zapału i poświęcenia się i jest przeświadczony, o ich nie zachwianéj wierności poddanicząj.

Gazeta Wiedeńska donosi, że Xiąże Alexander Wirtemberg, Jenerał Major otrzymał dowództwo pierwszéj Dywizyi Kierassyerów, zaś Xiąże Ernest Wirtemberg, mianowany został Szefem téjże Dywizyi, a to pod dniem 22 Grudnia r. z.

— Z drukarni Puławskiéj wyszedł snopek VIII Skarbca dla Dzieci. Zamyka w sobie następne artykuły: 1) *Dyktator Chłopicki*, jego portret i wspomnienia jego czynów wojennych. 2) *Dzwon w Moskwie* i historya dzwonów. 3) *Ogrody wiszące* i o ogrodach u starożytnych. 4) *Ryby*: Łosoś, Tunetek, Śledzie. Nakoniec arkusz 12 nauk początkowych.

— Wyszedł z Drukarni Puławskiéj piąty Tom *Pamiętników Niemcewicza*. Zamyka w sobie wiele ważnych i ciekawych Pomników Historyi naszéj — Na szczególniejszą zasługują uwagę Relacye Dyplomatyczne Posła Angielskiego w Stambule; ten jako naoczny świadek, opisuje wyprawy kozaków pod stolicę Turecką, którym dziś Pan Senkowski Professor w Petersburgu zaprzecza. Na końcu Tomu V dodany rejestr chronologiczny ułatwia wielce znalazienie przedmiotów we wszystkich Tomach tego szanownego zbioru. Pomiędzy naszemi teraźniejszemi wydaniami, niniejsze przez dodanie rejestru, jest rzadkim przykładem, i oby było wzorem poczciwéj pracowitości i przypominającéj dawne rzetelne i pracowite wydania dzieł poważnych. Praca ta, tém szanowniejsza, że nie pokaźna, nie błyszcząca, wielce nudna i mozolna, a istotnie potrzebna i korzystna,

Cena exemplarza pojedynczego groszy 10.— Prenumerata miesięczna w Warszawie Zł. 8, na prowincyi z pocztą kwartalnie Zł. 24.

Saniewski Felix Wydawca odpowiedzialny.